

Nikt nie miał jej tu zobaczyć...

# TAJEMNICA PALMER STREET 214



**KAREN  
McQUESTION**

Przełożył Robert J. Szmidt



**KAREN  
McQUESTION**

TAJEMNICA  
**PALMER  
STREET  
214**

PRZEŁOŻYL  
Robert J. Szmidt

**MO  
VA**

TYTUŁ ORYGINAŁU:

*214 Palmer Street*

Redaktorka prowadząca: Ewelina Czajkowska

Wydawcy: Katarzyna Masłowska, Wojciech Ciuraj

Redakcja: Bożena Sęk

Korekta: Beata Wójcik

Projekt okładki: Łukasz Werpachowski

Zdjęcie na okładce: © Stuart Monk / Stock.Adobe.com

DTP: Maciej Grycz

214 PALMER STREET © 2022 by Karen McQuestion

All rights reserved

Copyright © 2025 for the Polish edition by Mova an imprint  
of Wydawnictwo Kobiecte Agnieszka Stankiewicz-Kierus sp.k.

Copyright © for the Polish translation by Robert J. Szmidt, 2025

Wszelkie prawa do polskiego przekładu i publikacji zastrzeżone. Powielanie i rozpowszechnianie z wykorzystaniem jakiegokolwiek techniki całości bądź fragmentów niniejszego dzieła bez uprzedniego uzyskania pisemnej zgody posiadacza tych praw jest zabronione.

Wydanie elektroniczne

Białystok 2025

ISBN 978-83-8417-120-2

Grupa Wydawnictwo Kobiecte | [www.WydawnictwoKobiecte.pl](http://www.WydawnictwoKobiecte.pl)



# ROZDZIAŁ 1

**S**ara nie zareagowała od razu na pukanie do drzwi. Przebywała na tyłach domu, w kuchni, gdzie nie mógł jej zobaczyć żaden z sąsiadów. Opuściła też wszystkie żaluzje, aby sprawić wrażenie, że nie ma jej teraz w domu.

Popijała ze spokojem herbatę nawet wtedy, gdy ktoś zaczął się dobijać. Miała nadzieję, że ten człowiek, kimkolwiek jest, prędzej czy później da sobie spokój. To przecież tylko zwykły natręt chcący porozmawiać o założeniu nowego alarmu albo skoszeniu trawnika. Dziw bierze, że nawet w tych czasach firmy próbują znaleźć nowych klientów w tak prymitywny sposób, ale co zrobić, skoro tak właśnie było, akwizytorzy sterczeli ludziom pod drzwiami z ulotkami w dłoniach i identyfikatorami zwisającymi na szyi. Kiedy miała z nimi do czynienia w przeszłości, próbowała odmawiać w najdelikatniejszy sposób, zdając sobie sprawę, jak okropna musi być ich praca.

Pukanie jednak nie ustawało. Osoba stojąca za drzwiami była wyjątkowo nieustępliwa, co znaczyło, że ignorowanie jej nie ma

większego sensu. Sara, dopiwszy herbatę, przetrawiła konieczność wyjścia na próg, zwłaszcza że wciąż miała na sobie szlafrok. Był to poranek wyjątkowo wczesny, w dodatku sobotni, czyli moment, gdy mało kto jest już odpowiednio ubrany.

Westchnęła, kiedy natręt przeszedł od stukania do głośnego łomotu, odstawiła opróżniony kubek do zlewozmywaka i ruszyła w kierunku przeciwnego krańca długiego przedpokoju. Po dotarciu do drzwi zerknęła przez judasza i zobaczyła Maggie Scott, staruszkę mieszkającą w sąsiednim domu. Niedobrze, pomyślała. Tak prysła nadzieja, że dzisiaj nie będzie miała do czynienia z sąsiadami.

– Tak? – zapytała, otwierając drzwi z pogodnym uśmiechem na twarzy.

– Och... – Zaskoczona Maggie cofnęła się o krok. – Ty nie jesteś Cady.

– Nie jestem – potwierdziła Sara najgrzeczniej, jak umiała. – Pilnuję domu pod jej nieobecność. Pani Maggie Scott, jak mi nie mam. Wiele o pani słyszałam.

Biedna sąsiadka miała taką minę, jakby dostała właśnie w twarz. Jej oczy, ukryte za grubymi soczewkami okularów, zwęziły się w szparki, odzwierciedlając, jak bardzo ją to zdziwiło. Przeniosła wzrok na numer zdobiący ścianę, potem przyjrzała się uważnie sąsiednim domom, jakby próbowała ustalić, czy trafiła we właściwe miejsce.

– Przepraszam – wydukała w końcu. – Kim pani jest?

– Opiekuję się domem pod nieobecność Cady i Josha. Wrócić dopiero pod koniec miesiąca.

Sara miała nad nią sporą przewagę, i to nie tylko dlatego, że była o głowę wyższa. Cady dość często wspominała tę właśnie

sąsiadkę, dzięki czemu Sara wiele wiedziała o ich relacji. Staruszka przynosiła ponoć regularnie kwiaty i wypieki, a jesienią widywano ją często, jak oczyszczała z opadniętych liści kratkę ściekową przy końcu ulicy. Była przy tym niezwykle czujna i ostrzegała wszystkich, jeśli w pobliżu zaparkował jakiś podejrzany samochód albo ktoś zapomniał zamknąć bramę garażu, gdy wyjeżdżał z domu. To ostatnie zaniedbanie irytowało ją szczególnie, ponieważ uważała, że podobne zapominalstwo jest równe zapraszaniu złodziei, co Cady skomentowała w bardzo zabawny sposób. Jej zdaniem biedna stara Maggie była uroczo upierdliwa.

Sara otuliła się szczerzej szlafrokiem.

– Mogę w czymś pomóc?

– Nie... ja... – Maggie pogubiła się do reszty. – Zobaczyłam, że ktoś jest w domu, a Cady poinformowała mnie, że razem z Joshem wyjeżdżają, i to na całe cztery tygodnie.

Zobaczyła, że ktoś jest w domu? Sara przyjechała dopiero minionej nocy i naprawdę robiła wszystko, by pozostać niezauważona. To, że sąsiadka ją namierzyła, musiało oznaczać, że pani Scott była znacznie czujniejsza, niż jej się początkowo zdawało. To oczywiste, że musi na nią bardziej uważać.

– Zgadza się. Wyjechali na cały miesiąc.

Maggie nasrożyła brwi.

– Ale ja z nią rozmawiałam tuż przed wyjazdem i nie wspomniała mi słowem, że ktoś ma się opiekować domem. Wręcz przeciwnie, wydawała się zaniepokojona, że dom będzie stał pusty, i prosiła, bym miała na niego oko podczas jej nieobecności.

Sara przytaknęła grzecznie.

– Teraz rozumiem, dlaczego wydaje się pani tak zaskoczona. Decyzja zapadła w ostatniej chwili. Przyleciałam do miasta

mniej więcej w tym czasie, gdy oni wyjeżdżali. Spotkaliśmy się na lotnisku. – Uśmiechnęła się szerzej. – Właśnie pisałam esemesa, by poinformować Cady, że moja mama umiera. Wie pani, ona ją traktowała jak drugą córkę, dlatego uważałam, że powinnam ją o tym powiadomić. Mama trafiła do hospicjum Angel's Grace, byłam więc pewna, że Cady zechciałaby wpaść do niej w odwiedziny. Zrobiłaby to oczywiście, gdyby nie ten niefortunny wyjazd.

– Och, tak mi przykro z powodu pani mamy.

– Dziękuję. To naprawdę trudne chwile. – Sara otarła łezkę kręcącą się w kąciку oka. – Rak okrężnicy.

– Utrata kogoś bliskiego nie jest łatwa do zniesienia.

– Zna pani Cady. Kiedy jej powiedziałam, że chcę wynająć pokój w hotelu, oświadczyła, że nie ma mowy, i zaproponowała, bym zatrzymała się w jej domu, który i tak będzie w tym czasie pusty. Chciałam zapłacić, ale stwierdziła, że nie widzi takiej potrzeby. Dodała, że świadomość, iż jestem na miejscu, pozwoli jej spokojnie spędzić urlop. Powiedziała, że mogę się uważać za osobę pilnującą ich domu. Jest taka dobra.

– Nie da się zaprzeczyć. – Maggie wyraźnie ulżyło. – Zawsze była bardzo wielkoduszna.

– Zawsze była bardzo wielkoduszna – powtórzyła za nią Sara. – Nie zmieniła się, odkąd ją znam.

Każdy z przyjaciół Cady mógłby potwierdzić te słowa. Ona pierwsza organizowała posiłki, gdy któryś z jej współpracowników albo sąsiadów poważniej zachorował. Była też świetną dziewiarką dostarczającą liczne własne wyroby, głównie szaliki i czapki, do lokalnego schroniska dla bezdomnych. Do niedawna ona i Josh prowadzili także szkolenia dla psów przewodników.

Zaraz po skończeniu studiów zaciągnęła się do Korpusu Pokoju, właśnie tam poznała przyszłego męża. Po ślubie nie zarzucili działalności filantropijnej, służenie innym stało się ich życiową filozofią. Jakby tego było mało, trenowali do maratonów, nie zaniedbując przy tym pracy na pełny etat. Cady robiła jednego dnia więcej niż ktoś inny przez cały tydzień.

– Odnoszę wrażenie, jakbym panią dobrze znała – dodała Sara. – Tyle razy wspominała o pani. I to same dobre rzeczy. Ponoć robi pani najlepszy chlebek bananowy.

Magie odprężyła się nieco.

– Dobrze wiedzieć, że ktoś jest w domu – przyznała, po czym oparła się dłonią o framugę i pochyliła mocniej. – Caldwellowie to moi ulubieni sąsiedzi. Jesteśmy bardzo zżyci. – Wyciągnęła szyję, próbując zapuścić żurawia za ramię rozmówczynie.

Sara odniosła wrażenie, że kobieta liczy na zaproszenie, ale na to nie mogła sobie pozwolić.

– Proszę się tym więcej nie niepokoić. Ja zajmę się domem.

Maggie nawet nie drgnęła.

– Jest pani pewna...

– Nie chcę, aby zabrzmiało to nieuprzejmie, ale muszę wziąć szybki prysznic i jechać do mamy. Mam nadzieję, że pani to zrozumie. – Przejechała dłonią po włosach, które o tak wczesnej porze zawsze miała w nieładzie.

– Tak, oczywiście. Na marginesie, gdyby pani czegoś potrzebowała, to mieszkam tuż obok. – Wskazała palcem swój dom, niepotrzebnie, rzecz jasna, ponieważ Sara doskonale wiedziała, o czym mowa. Szczerze powiedziawszy, znała nawet kolor dywanu w salonie i rozmieszczenie japońskich grafik z długoszyimi ptakami w jadalni. Wiedziała także, od ilu lat starsza pani

mieszka sama, jak nazywa się firma, którą wynajęła do wymiany pieca, i jaką ocenę wystawiła fachowcom w sieci. Maggie byłaby przerażona, gdyby dotarło do niej, jak dobrze została rozpracowana przez swoją rozmówczynię. – Gdyby czegoś było trzeba, proszę się nie krygować. Chętnie pani pomogę.

– Będę o tym pamiętać – obiecała Sara, cofając się o krok. – Dziękuję, że pani wpadła.

– Skąd pani zna Cady?

Sara odwróciła się na pięcie.

– Proszę wybaczyć, ale mój telefon dzwoni. Muszę odebrać, to mogą być pielęgniarki z Angel's Grace. Miło się z panią rozmawiało.

– Ale nie podała mi pani nazwiska! – zawołała Maggie, zanim drzwi zostały zamknięte.

– Do miłego zobaczenia!

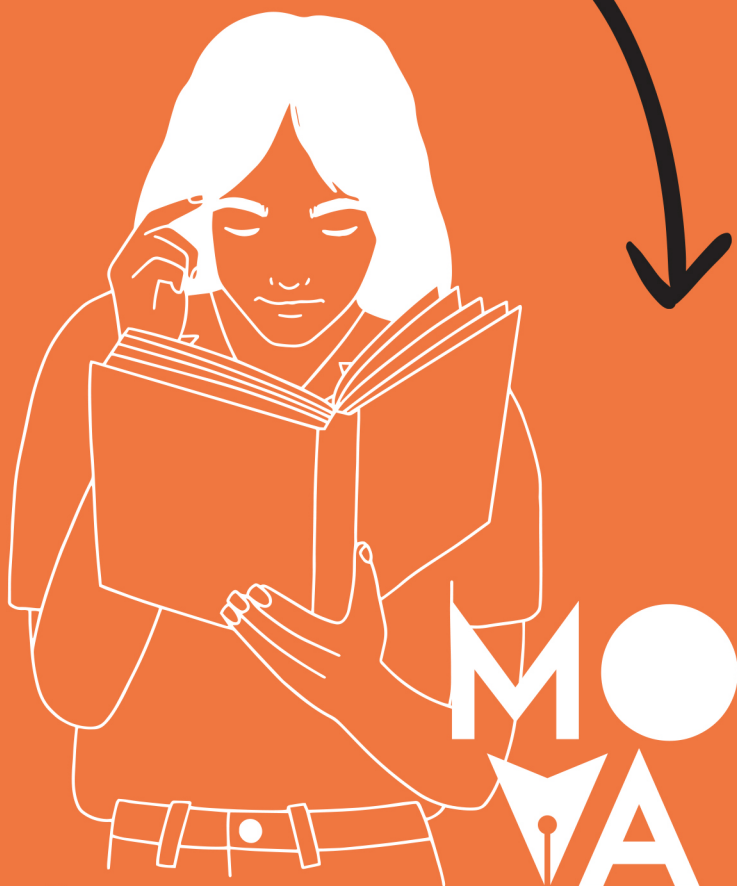
Sara domknęła ciężkie skrzydło i szybko przekręciła zamek. Stała przez chwilę oparta plecami o ścianę. W końcu westchnęła z ulgą, nie unosząc przymkniętych powiek. Po mniej więcej minucie, nie słysząc dobiegających z zewnątrz dźwięków, odważyła się na kolejne spojrzenie przez judasza. Maggie zniknęła, co było dobrym znakiem, choć jej niespodziewana wizyta i zbyt dociekliwe pytania zwiastowały problem. Miała też jak w banku, że to jeszcze nie koniec nachodzenia. Sądząc z tego, co pisała Cady, ta kobieta potrafiła być nieludzko upierdliwa.

Natarczywość sąsiadki była problemem, z którym Sara musiała się uporać.

Całe szczęście, że opracowała już plan na taką właśnie sytuację.

Szczerze mówiąc, wołałaby, żeby nie doszło nigdy do jego realizacji, ale pojawienie się Maggie przed drzwiami nie pozostawiało jej wielkiego wyboru. Westchnęła po raz kolejny. Musi zadzwonić. To tylko niefortunny zbieg okoliczności, ale nie może pozwolić, by jakaś staruszka pokrzyżowała jej plany, zwłaszcza teraz, gdy jest już tak blisko celu.

**Sięgnij po więcej!**



 [www.mova.com.pl](http://www.mova.com.pl)

 [facebook.com/wydawnictwo.mova](https://facebook.com/wydawnictwo.mova)

 [instagram.com/wydawnictwomova](https://instagram.com/wydawnictwomova)